ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 1 (176) Włocławek, 1—8 styczeń 1949 r. Cena 8 złotych

Program noworoczny

Dziś wstępujemy w Nowy Rok. Uśmiechamy się do niego ufnie i pogodnie. Napinamy swą wolę do jeszcze większej pracy dla dobra Polski.

Patrzymy na Nowonarodzone Dziecię Boże. I w nas młodość ducha wstępuje. A Kościół przez całe nabożeństwo dzisiejsze do tej młodości nas zachęca. Każe zerwać ze starością. Starością zaś nazywa bezbożność i uleganie żądzom światowym.

PLAN PRACY

Patrzymy w przyszłość. Układamy plan pracy dla ducha. Już dawno, bardzo dawno ten plan nakreślił nam św. Paweł. Ważki on jest i zawsze aktualny, bo zawsze odpowiada nieprzemijającym potrzebom duszy. Wprawdzie jest tylko naszkicowany, ale za to jak genialnie. W trzy etapy ujmuje go Apostoł Boży:

„Okazała się łaska Boża wszystkim ludziom i naucza nas, abyśmy... trzeźwo i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie".

Mamy żyć trzeźwo!

Nie tylko o zwalczanie pijaństwa tu chodzi. Raczej umieć patrzeć na życie. Doszukiwać się w nim nadprzyrodzonej racji, wartości nieprzemijającej. Trzeba mieć jasną myśl, oświeconą przez wiarę, aby w jej świetle należycie ocenić nasze postępowanie. Mijają dni, przechodzą lata, składają się na całe dziesiątki, a kto z nas odnalazł w nich wielkie godziny, które Bóg zapisze na naszą szczęśliwą wieczność.

OCENA ŻYCIA

Trzeźwość w patrzeniu — to rzetelna, według praw Bożych, ocena każdego przejawu życia. Trzeźwość — to wysiłek trudny i ciężki połączenia ziemi z niebem. Bo nie może się człowiek wyzbyć ani jednego ani drugiego. Na ziemi żyje, tu go Bóg postawił, a myślą ostateczną i miłością ostateczną sięga w niebo, bo od Boga wyszedł.

Trzeźwość — to odganianie od siebie i innych zła. To zdrowy sąd nad sobą samym i to najgłębsze przekonanie, że trzeba z miłością do życia podchodzić, aby zebrać z niego plon Boży, nieprzemijający, plon także i na wieczność.

Trzeźwość — to gromadzenie cnoty w sercu, gdyż ona daje człowiekowi i radość i poczucie godności dziecka Bożego. Żyć może każdy kto się urodził. Chodzi o rodzaj tego życia. O jego wartość i cel. Trzeba żyć z myślą o tym do czego się dąży. Z myślą i prawem Bożym. Aby Boże Królestwo — miłość i sprawiedliwość — zapanowała w sercu. I to jest drugi etap programu duchowego:

Żyć sprawiedliwie.

Żyć sprawiedliwie to postępować według przykazań Bożych. One są niezmienną zasadą. Jej podstawy mamy wyryte w sumieniach naszych. Bo nie człowiek stanowi moralność. Rodzi się z nią i albo ją rozwija, albo niszczy. To już od niego zależy.

ŻYCIE SPRAWIEDLIWE

I rodzi się człowiek z obowiązkami wobec Boga, bliźnich i siebie samego. Oddanie każdemu, co mu się od nas należy jest życiem sprawiedliwym. Sam Zbawiciel polecił:

— Oddajcie, co jest cesarskiego — cesarzowi, a co jest Boskiego — Bogu.

Bo ostatecznie życie nasze jest służbą Bogu, Ojczyźnie i nawet sobie. Służba ta wymaga dwu rzeczy — wielkiego ukochania i wielkiej woli. Każdy przecież obowiązek związany jest z ofiarą, z przełamywaniem się siebie, z posłuszeństwem wobec wewnętrznego czy zewnętrznego nakazu. Do tego trzeba znaleźć siłę. Siłę ducha, siłę woli.

— Skąd ją wziąć?

Niech na to odpowie zdarzenie z Ewangelii. — Chora kobieta napróżno szukała lekarstwa na swe dolegliwości. Zasłyszała o Jezusie. Powiedziała sobie: On mnie uleczy. Bylebym się tylko dotknęła szaty Jego, będę uzdrowiona. Jezus dał jej zdrowie i siłę.

Takim dotknięciem się Chrystusa Pana jest nasza pobożność, owo pełne słodyczy i pokoju zbliżenie się myślą i sercem do Boskiego Zbawiciela. Bliskość Boga daje poczucie siły duchowej, a z nią radość. Zadzierzga się węzeł miłości między Ojcem niebieskim a dzieckiem na ziemi.

I to jest trzeci etap programu duchowego — zdobywanie przez nas prawdziwej pobożności. Nie przychodzi ona sama. Jak każda rzecz na świecie musi być przez człowieka wypracowana. Bóg tylko daje ku niej skłonność.

ZDOBYCIE BOGA

Właśnie w ten Nowy Rok budzi się w sercu naszym tęsknota za tym potrójnym, nadprzyrodzonym życiem. A że to życie ma na celu zdobycie Boga, więc się na łasce Bożej opiera. Do Boga bowiem idziemy przez życie z Bogiem.

Ten sam program ujął w inne słowa bł. Jan Ruysbrock:

— Prawdziwym celem życia naszego jest wzajemna miłość i wierność między ludźmi i gorliwe szukanie chwały Bożej we wszystkich uczynkach.

Jak się to urzeczywistniać ma w życiu naszym każdego dnia podyktuje nam nasza gorliwość. S. K.

Nowy Rok bieży, w jasełkach leży:
A kto, kto? Dzieciątko małe, dajcie Mu chwałę!

NOC SYLWESTROWA

Opowiem jaką ucztę duchową sprawił nam nasz kochany ksiądz proboszcz w roku ubiegłym na zakończenie roku.

Zaczęło się od tego, że w dniu 28 grudnia, w niedzielę podczas sumy, ksiądz omówił w kazaniu obyczaje i zwyczaje, panujące w Polsce na zakończenie roku, nie ominął przy tym uroczystych nieszporów, jakie się odbywają zawsze u nas i które zapowiedział i tym razem na wieczór 31 grudnia. Ale jednocześnie zapytał, czy nie można by zakończyć roku inaczej, w jakiś bardziej nowoczesny sposób.

Zauważył, że Bóg w naszych czasach żąda wyraźnie pokuty. Wyjaśnił, co to jest „stan łaski". Wytłumaczył, że jedynie pokuta i stan łaski — zdolne są zapewnić nam błogosławieństwo Boże i dobrą dolę. Poza tym Bóg wymaga, by pewna część ludności wynagradzała Mu za tych, co grzeszą. Powiedział ksiądz dalej, że nie wszyscy parafianie zechcą się zgodzić na te życzenia Boże, ale niechby tylko część parafii zechciała, błogosławieństwo Boże, a łącznie z tym radość Pana Jezusa będzie ogromna. Następnie mówca roztoczył obraz tego, jak było by pięknie, by w naszym kościele od czasu zakończenia nieszporów w dniu 31 grudnia pozostawał nadal — i na noc — wystawiony Najświętszy Sakrament, by odwiedzano wtedy całymi rodzinami Pana Jezusa w kościele, polecając Mu swe dzieci, swe domy, swe szczęście małżeńskie; by w kościele wówczas co pół godziny zmieniała się specjalna straż adorująca — to matki z córkami, to znów ojcowie z synami, albo same panny, lub sami młodzieńcy, czy same dzieci; by ktoś co jakiś czas, z adorujących, czytał na głos w świątyni jakiś piękny wyjątek z książki pobożnej; by spowiadano się w tym czasie. O godzinie 24-ej — na powitanie Nowego Roku — nastąpiłoby błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, a potem wszyscy rozeszliby się do domów.

Nikt, oczywiście, nie udałby się z kościoła na zabawę, — „ponieważ tu w kościele — mówił ksiądz — spędzilibyśmy tym razem „Noc sylwestrową", tu do Pana Jezusa przyszlibyśmy „na Sylwestra", bo jedynie Pan Jezus nie zawiedzie nas. Tu, w świątyni byśmy w tę noc Pana Jezusa cieszyli, żeby wiedział, że nie wszyscy Go obrażają, że ma wierne dusze".

JAK ROZPOCZĄĆ NOWY ROK

Nazajutrz zaś cała parafia przystąpiłaby do Komunii świętej.

— Czy pragnęlibyście w sposób tak piękny i Boży rozpocząć tym razem Nowy Rok? — pytał ksiądz i zamilkł na chwilę. Lecz mówca wyczuje, czego chce publiczność, to też ksiądz mówił dalej tak, jak byśmy wszyscy uchwalili jego życzenie:

— Gdy więc — mówił ksiądz — jedna część parafian przygotuje na „Sylwestra" wódkę i stroje, to my przygotujemy odświętnie swoje dusze na przyjęcie Pana Jezusa w Nowym Roku.

Wskazał z kolei kapłan, że spowiadanie się i komunikowanie, zwłaszcza w życiu młodego człowieka, to akt wielkiej odwagi, ale przecież „odwaga, to cecha młodzieży polskiej, a „stan łaski" w duszy młodego człowieka, to dowód najwyższej szlachetności i piękna.

— Mieć Boga w sobie, to mieć cały świat. Każda rodzina, każdy ojciec, matka, syn, córka — od pierwszego dnia Nowego Roku — w stanie łaski i odtąd tak przez cały rok — oto hasło na rok przyszły. A to tylko hasło może nam gwarantować szczęście — zachęcał proboszcz.

Jednocześnie kapłan zapowiedział, że zaraz po sumie ministranci będą rozdawali ulotki o nocy sylwestrowej. Niech biorą je głównie ci, co zamierzali się wybrać na „Sylwestra"... nie do kościoła.

Kazanie wypowiedziane bardzo serdecznie, wywołało wstrząs w parafii. „Regulację" zakończenia i rozpoczęcia roku brał w ręce ksiądz. W ciągu dni 28. 12. — 31. 12. przygotowywał gromadki ojców, matek i tak dalej — do adorowania, chodził przy tym sam po domach. Wieczorami spowiadał w kościele z wikariuszami.

Cała parafia oczekiwała z napięciem dziwnie zapowiadającej się „nocy sylwestrowej".

JEZUS CZEKA.

Wreszcie przyszedł pamiętny wieczór. Z początku, jak co roku, odbyły się nieszpory z kazaniem, mającym charakter rachunku sumienia z całego roku. Przy końcu kazania ksiądz przypomniał naukę niedzielną.

— Pan Jezus spogląda na was i pyta: kto z was przyjdzie tu z Nim spędzić noc sylwestrową, kto przyprowadzi tu innych, kto odwiedzie swych bliskich tej nocy od grzechu! Pan Jezus czeka tu dziś na całą parafię! Zwłaszcza na tych, co chcą rok przyszły spędzić szczęśliwie! — zakończył kaznodzieja.

Zaraz po tym nabożeństwie kościół nieomal opustoszał. Gdy chodzi o mnie to wychodząc z kościoła, żal mi było opuszczonego teraz nieomal całkiem Pana Jezusa, wystawionego na ołtarzu wśród blasków światła. Ale zdumiałem się, gdy wróciłem tu z dziećmi dwie godziny później. Kościół zapełniony był przez tłum ludzki, jak rzadko kiedy w niedzielę, zwłaszcza mnóstwo było matek z drobnymi dziećmi. Większe dzieci wypełniały, jak zwykle, murem najbliższy teren przed balustradą, niedaleko wielkiego ołtarza. Ławki na kościele zajmowały przeważnie osoby w średnim wieku, poza tym widziałem wszędzie pełno młodzieży. Poczciwy ksiądz proboszcz wygłaszał z ambony krótkie co godzinę nauki programowe wraz z wskazaniami praktycznymi na now[y] rok, dwaj zaś inni księża spowiadal[i]. Konfesjonały były oblężone. W świąty[ni] mimo ruchu wchodzących i wycho[-] dzących panowało skupienie. Od jakiej godziny 23-ej nie opuszczali już ludzi kościoła.

Ze wzruszeniem czekałem północy. Po raz pierwszy miałem ją spędzić w kościele i to na „Sylwestra". Przed sa[mą] mą północą cichutko się zrobiło, ja[k] makiem zasiał.

PÓŁNOC.

Zegar na wieży kościelnej zaczął bi[ć] dwunastą. Ksiądz proboszcz już klęcza[ł] u stóp ołtarza a następnie wziął mon[s]trancję, by nas pobłogosławić; pa[-] dliśmy na kolana.

Pan Jezus, sam Pan Jezus witał na[s] na progu Nowego Roku i błogosław[ił] nam.

Chwilę później ksiądz rzekł od ołta[-] rza kilka słów: jak wielką radość spra[-] wiliśmy Panu Jezusowi, jak pewni mo[-] żemy być Jego opieki, byleby cały rok tak jak teraz, pamiętać na obecnoś[ć] wszędzie Pana Jezusa, wszędzie, gdzie[-] kolwiek w nowym roku los nas rzuc[i]. A potem — od Pana Jezusa — złoży[ł] nam życzenia: osobno żonom, mężom, narzeczonym, chłopcom, dziewczętom, dzieciom. Programowe, konkretne, be[z] frazesów — były to życzenia.

— Z was — mówił — co tu przyszl[i]ście, Bóg chce mieć chwałę, tu, w tym mieście, na naszych ulicach, zabawach, w warsztatach. A w jaki sposób? Ż[e] będziemy zawsze i wszędzie uczciwym[i] ludźmi! Powiedzcie zaraz Panu Jeuso[-] wi, że takimi będziecie. Bez tego ni[e] odchodźcie, bo nie bylibyście szczęśliw[i]. Niech wam nie zbraknie odwagi by[ć] najszlachetniejszymi wyznawcami Chry[-] stusa w naszej parafii, w całej Polsce, wszędzie, gdziekolwiek was w tym rok[u] los rzuci!

Dawno już był schowany Najświętsz[y] Sakrament, ale nie chciało się opuszcza[ć] świątyni. Młodzi dalej się spowiadal[i]. Matki pilnowały córek i wychodziły do[-] piero razem z nimi. Prawie wszysc[y] klęczeli. Być może dopiero to, co tera[z] wierni przeżywali, to były główne owo[-] ce „Sylwestra" jaki nam... wypraw[ił] przezacny ksiądz proboszcz. O godzini[e] 2-ej w nocy kapłan ten jeszcze raz po[-] dziękował ludziom. Kościół zamknięto.

A. Dworal[k]

Religia w szkołach węgierskich

Na początku bieżącego roku szkolnego min[i]ster oświaty na Węgrzech zaznaczył w swy[m] przemówieniu, że we wszystkich szkołach w[ę]gierskich nauka religii jest obowiązkowa.

Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi,
Ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi!

TAJEMNICA STAJNI

Bóg narodził się w Stajni — król i Pan wszelkiego stworzenia już w zaraniu swego ziemskiego życia poślubia nędzę i biedę. — Chłód, głód, zimno, ubóstwo towarzyszyć Mu odtąd będą na wszystkich ścieżkach ziemskiego żywota. —

Kiedyś, gdy słowa Jego nauki rozprzestrzenią się od krańca do krańca świata, królowie w purpurze pójdą tropami trzech mędrców ze Wschodu i składać Mu będą przebogate dary. Rozbłysną świątynie pańskie złotem ołtarzy ofiarnych, sukienka Najświętszej Panny zalśni purpurą rubinów i tęczą świetlistych diamentów, — On Sam jednak wybiera Stajnię — dobrowolnie wyrzeka się wszelkich dóbr tego świata. On, który z miłości ku ludziom zawiśnie na drzewie krzyża, jest najniższy od najniższego, drży z zimna w lichej stajence, ma towarzystwo nie ludzi nawet, a bydląt koło siebie, a kiedy dopuści do siebie człowieka, to tego najbiedniejszego, najskromniejszego — ubogich pastuszków.

Taka jest filozofia i tajemnica Stajni. Ubóstwo do ostatnich granic — dobrowolne zaparcie i ofiara z całego życia. W świetle tej filozofii, z wyżyn tej nauki niby fałszywe kamienie błyszczą różne sprawy możnych tego świata — zawrotna kariera, kapitalistyczne rozgrywki, — arena wiecznie dysząca nienawiścią, zionąca żarem pożądań, chciwości i nienawiści, na której odbywają się targi o klejnoty, o złoto, a w rzeczywistości o dusze ludzkie.

Wszelkie zazwyczaj nieporozumienia i zawiści międzynarodowe, o które toczą się długoletnie wojny mają swoje źródło w chciwości. Targ o ziemię, nienasycone apetyty, nieokiełznane żądze, złe oczy w stronę między sąsiada na jego zboże, węgiel, dorobek pracy całego życia.

Człowiek i jego sprawy w tych rozgrywkach na ostatnim planie. Na giełdzie światowej zatraca się poczucie rzeczywistych wartości. — Ginie sens nauki Chrystusowej.

To, co jest środkiem do celu, staje się celem samym w sobie. Ubóstwo, które zrodziło się w Betlejem wyparte jest w narkozie i zgiełku wielkomiejskim pogardą, zduszone pośród drapaczy chmur pożądaniem i nienawiścią.

Stosunek jak dzień do nocy, — filozofia świata i sens nauki Chrystusowej. Bóg w Stajni wybrał pastuszków, nie pogardził biedą ale podniósł ją do godności klejnotu, wybrał nie krzywdę, a sprawiedliwość, nie dobra materialne, choćby najświetniej błyszczące—a człowieka.

Dla niego żył, dla niego cierpiał, dla niego rozlał po świecie skarby Prawdy ewangelicznej. Nie dosyć je znać, nie dosyć uwierzyć, trzeba starać się je zrozumieć i rozgryźć, a po rozważeniu pełnić.

Zofia Lewandowska

Trasa Nowego Roku

Wśród pojęć trudnych do uzmysłowienia, leżących jakby poza granicami skończoności i wymiarów przestrzennych do najbardziej nieuchwytnych należy czas.

Czym jest czas? Czy widział go kto, lub słyszał? Niezależny jest od nikogo na świecie, płynie zawsze z jednakową dokładnością, bez względu na to, czy kto patrzy na wskazówki zegara, czy nie patrzy, czy dzień jasny, czy pochmurny, czy na świecie pokój lub wojna.

Nic nie zatrzyma mechanizmu tego tajemniczego zegara, nie można dogonić dnia wczorajszego, ani przyspieszyć jutra.

Jedynie plecy przygarbione latami mogą być jego miarą, jedynie włos posiwiały i czoło poorane zmarszczkami. Nie ma właściwie wyraźnych postojów czasu, ale ludzie przyzwyczajeni do ograniczonych sformułowań i pojęć wyznaczyli mu trasę. — wbili kołki graniczne. Przestrzeń od granicy do granicy nazwali rokiem. Dla nabrania jak by tchu obliczają zyski i straty w starym roku, snują horoskopy i marzenia na rok przyszły.

I w tym roku także czynimy tak, jak zawsze. Bilans naszych postępów w każdej dziedzinie kulturalnej, gospodarczej i moralnej. Widzimy, że wiele się zmieniło. Tempo życia jest wzmożone, musimy dobrze się zastanowić czy nie zostajemy w tyle. Życie nie stoi w miejscu.

Nowy Rok stanął u naszych wrót. Czy damy się porwać wirom czasu, czy też uchwyciwszy silną wolą ster w ręce i planując rzetelną pracę na każdym polu staniemy się w głównej mierze budowniczymi lepszego jutra?

W każdej dziedzinie oprócz wysiłku i energii potrzebne jest rozumne planowanie.

W dziedzinie oświatowo-kulturalnej musimy podnieść i podwyższyć wydajność naszych szkół, wykształcić nowych nauczycieli. — podnieść stan czytelnictwa, zwalczyć analfabetyzm, zwiększyć liczbę przedszkoli i świetlic, ułatwić życie artystom, zbliżyć ich twórczość do społeczeństwa i związać ich z życiem współczesnym.

W dziedzinie gospodarczej podnosić z dnia na dzień wydajność naszych fabryk, pól i kopalń, — odbudowywać nie tylko Warszawę, ale całe życie gospodarcze. Pracą, usilną pracą musimy zrobić to, co się normalnie wydaje niemożliwe — przeskoczyć czas, odrobić zaległości i wyrównać nierówności w stosunku do innych narodów.

W dziedzinie moralnej podnieść stopę uczciwości i odpowiedzialności, zwalczyć pijaństwo i niemoralność, odbudować i podnieść na wyższy stopień życia — rodziny, — cementem braterstwa i wspólnoty wzmocnić całe społeczeństwo.

— To są tylko najgłówniejsze wytyczne naszej pracy. Między tymi drogowskazami leży cała skala różnych jeszcze możliwości w każdej dziedzinie. Trudno dyskutować, która z tych dziedzin najpilniejsza. Chyba wszystkie muszą się posuwać na równoległych torach. Bez poczucia odpowiedzialności i postępu moralnego nie ma prawdziwej kultury. — podstawy znów gospodarcze w dzisiejszej rzeczywistości europejskiej są siłą, którą się mierzy wartość narodu i państwa.

Teresa Maćkowiak.

Ze świata katolickiego

Pomoc dla biednej ludności hinduskiej.

Jeden z biskupów w Indiach, bp. Mummadi z Gunter, zaczął organizować pomoc dla biednych rodzin, w których istnieje wielka śmiertelność dzieci w wieku niemowlęcym.

Pomoc dla biednych rodzin hinduskich obejmie pracę nad polepszeniem zdrowotności matek i materialnych warunków życia rodzinnego, oraz zakładanie Domów Matki i Dziecka.

Studia teologiczne dla katolików świeckich.

Ojcowie Franciszkanie prowadzą we Włoszech studia teologiczne dla katolików świeckich. Studia takie otworzono już w dziewięciu miastach włoskich. Katolicki pisarz włoski, Giovani Papini, podkreślał ważność i potrzebę studiów religijnych dla katolików. „Największym wrogiem chrześcijaństwa, pisał on, nie jest niewiara, ale niewiedza religijna. Wielu ludzi żyje zdala od Chrystusa jedynie dlatego, że nie wiedzą oni nic o Chrystusie, ani też o Kościele Chrystusowym".

Trzydziestolecie istnienia Diecezji Podlaskiej.

W roku 1918 została wznowiona, po odzyskaniu niepodległości Polski, diecezja siedlecka czyli podlaska. W bieżącym roku we wrześniu obchodzono uroczystości, związane z trzydziestoletnią rocznicą istnienia diecezji.

Archiwum Watykańskie.

Zbiory uporządkowanych dokumentów, akt, nazywamy archiwum. W Rzymie istnieje papieskie archiwum, zwane Archiwum Watykańskim. Do archiwum tego mają wstęp wolny uczeni świata, mogąc badać różne dokumenty. Ostatnio Zarząd Archiwum Watykańskiego udostępnił uczonym badanie dokumentów od czasów najdawniejszych aż do roku 1878-ego.

Z narodzenia Pana, dzień dziś wesoły,
Wyśpiewują chwałę Bogu żywioły.

Nazwano Imię Jego Jezus

Onego czasu, gdy nadszedł dzień ósmy, jak obrzezano Dzieciątko, nazwano Imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła pierwej niżli się w żywocie poczęło.

(Ewangelia św. Łukasza, 2, 21 na Nowy Rok)

Znaleźli Dziecię z Marią Matką Jego

Gdy się narodził Jezus w Betlejem Judzkim, we dni Heroda króla, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy, mówiąc: — Gdzie jest, który się narodził Król Żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę Jego na wschodzie słońca i przyjechaliśmy pokłonić się Jemu. A usłyszawszy król. Herod zatrwożył się i cała Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkich przedniejszych kapłanów i doktorów ludu, dowiadywał się od nich gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: — W Betlejem Judzkim. Bo tak jest napisane przez proroka. „I ty Betlejem ziemio Judzka, z żadnej miary, nie jesteś najpodlejsze między książęty Judzkimi: albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud mój Izraelski". Wtedy Herod wezwawszy potajemnie Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich czasu gwiazdy, która się im ukazała. I posławszy ich do Betlejem, rzekł: — Idźcie a wywiadujcie się pilnie o Dzieciątku: a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy pokłonił się Jemu. Którzy wysłuchawszy króla odjechali. A oto gwiazda, która byli widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem, gdzie było Dziecię. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli Dziecię z Marią Matką Jego, i upadłszy pokłonili się Jemu; a otworzywszy skarby swe, ofiarowali Mu dary, złoto, kadzidło i mirrę. A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili się do krainy swojej.

(Ewangelia św. Mateusza, 2, 1—12 na uroczystość Trzech Króli)

Leopold Staff

Znalazłem Boga

Patrzyli z oczu ogromna dziwotą
Pasterze, — owiec porzuciwszy straże—
O, trzej Królowie! gdyście Panu w darze
Przynieśli mirrę, kadzidło i złoto,
Lecz o Melchiorze, Kasprze, Baltazarze!
Tajnej mądrości słynęliście cnotą
I z swych uczonych ksiąg daliście oto,
Że się w Betlejem cud boski ukaże.
Cóż to wielkiego, Magowie ze Wschodu,
Żeście odkryli, po roku podróży
Pana na sianie, między bydłem, gnojem,
Gdy ja, bez gwiazdy szczególnej przewodu
Znalazłem Boga, błądząc wiele dłużej
W jeszcze podlejszej stajni — w sercu swojem.

Pielgrzymka polska do Lourdes.

Przy końcu września b. r. wyruszyła do Lourdes pielgrzymka Polaków we Francji. W pielgrzymce brało udział około pięciuset osób. Pielgrzymi zabrali z sobą sztandar Wychodźtwa Polskiego we Francji — ze wzruszającym napisem: „Błogosław Matko naszej polskiej ziemi".

Nad Odrą i Nysą

W dniu 1 stycznia 1611 r. została wprowadzona uroczyście na zamek w Brzegu księżniczka Dorota Sybilla, żona księcia Jana Chrystiana.

Sybilla, która pochodziła z rodziny Hohenzollernów, zorientowawszy się szybko, że większość mieszkańców Brzegu i okolicy mówi językiem polskim, sama się nauczyła tego języka, a napisany przez siebie popularny poradnik lekarski dla ludu ogłosiła także w języku polskim.

Polaków na Śląsku Dolnym zawsze było dużo. Niemcy jednak wszystkie nazwiska, kończące się w języku polskim na i, pisali i wymawiali z-y, te zaś, które w języku polskim kończyły się na na-icz, pisali i wymawiali z-itz. Pisownie innych polskich nazwisk na Śląsku zmieniali, jak się im wydawało, do niepoznania, my jednak z łatwością nazwisko — Jentschenstchak odczytamy jako — Jędrzejczak, Matschek jako — Maczek czy też Kwasnitschka jako — Kwaśniczka.

Polskich nazwisk na Śląsku będziemy szukali nie tylko na tablicach nagrobkowych na cmentarzach, znajdziemy je łatwo i w dawnej niemieckiej księdze adresowej każdego miasta na dowód, że nie udało się Niemcom zatrzeć polskości tych ziem mimo szalonego terroru.

W nocy z 19 lipca na 20 lipca 1844 roku wybuchł w Kamiennej Górze pożar, który zniszczył wiele domów. Oto lista kilkunastu ich właścicieli:
...hic, Karig, Pusz, Kasper, Jencz, ... Pol, Gierzabek, Czyrszysz, ... Kalinisz, Parcz, Matu-

...ta Swierzawy ... Baran, ... Cebu-

...ak, Kulak, ...
z, ...
... adresowa mia...
... nazwisk...

ja, Chodura, Cyranek, Dalibor, Fabian, Gorecki, Gula, Inwanczek, Kracz, Krzok, Kurek, Lichnek, Machura, Matejak, Misterek, Morawiec, Piersicki, Rojczak, Szerwiński, Waloszek, Wacek, Wodarz, Wolny...

Z ostatniego roku przedwojennego t. j. z 1939 roku księga adresowa Cieplic zawiera następujące nazwiska, które podajemy dla przykładu: Anioł, Badura, Bartosek, Bażant, Bucek, Carn, Dobrowianski, Dworski, Grzonka, Janek, Jonas, Kotula, Kurowski, Liszka, Lubczyk, Marian, Morcinek, Musioł, Nieborowski, Pawlak, Pudełko, Sikora.

(Z kalendarza „366 wiadomości o Dolnym śląsku" Pol. Zw. Zach. na rok 1948)

Co słychać w Grudziądzu?

W niedzielę, dn. 12 ub. m. parafia św. Mikołaja obchodziła doroczny odpust św. Patrona. Prastara świątynia przepełniona była wiernymi zwłaszcza podczas głównego nabożeństwa; mszę św. odprawił z asystą ks. prof. Szarowski, okolicznościowe kazanie wygłosił miejscowy o. jezuita.

Po uroczystych nieszporach z wystawieniem odbył się z udziałem chóru kościelnego przy towarzyszeniu orkiestry symfonicznej koncert religijny celem zdobycia funduszów na pokrycie kosztów odbudowy kościoła, i tu świątynia zapełniła się po brzegi wdzięcznymi słuchaczami artystycznie wykonanego programu, urządzona następnie kolekta przyniosła kwotę 18000 zł.

O godzinie 18-ej odbyła się, jak regularnie w niedziele i święta, wieczorna msza św. dla tych parafian, którzy, zajęci obowiązkową pracą, nie mają sposobności uczestniczyć w nabożeństwie przedpołudniowym.

W dniu odpustu św. Wojciecha z wysokości codopiero odbudowanej wieży rozśpiewał się po raz pierwszy po rewindykacji we Wrocławiu spiżowy głos dzwonu św. Wojciecha, na którym widnieje cyfra 1772. Potężny drugi dzwon z 1432 r. oczekuje zawieszenia w 30 m. wysokiej wieży kościelnej, ażeby w harmonijnej wspólnocie rozkołysać się w przygodne dni nad miastem.

K. O.

Na terenie majętności Święte pod Grudziądzem położone jest jezioro tej samej nazwy. Określenia „Święte" spotykamy częściej na Pomorzu; mamy więc wioskę „Święte" w pow. świeckim nad uroczyskiem wartkiej Mątawy, jest rzeka „Święta", uchodząca na zachód Elbląga do delty Wisły. Nazwy te sięgają czasów, kiedy to pogańscy kapłani w świętych gaikach nad wodami wykonywali swoje praktyki. Znikły już owe kompleksy świętych gaików, a pozostały wody „święte", dla których lud odczuwa pewien sentyment i oplata je bluszczem legend i baśń.

O powstaniu jeziora „Święte" krąży w śród ludu następująca baśń: Na skalistym dnie stało ongiś dumne miasteczko. W noce księżycowe, gdy wietrzyk muskał powierzchnię wody, wynurza się z toni postać pięknej dziewicy, uprowadzonej niegdyś do wieży zamku. Spowita w śnieżnobiałą szatę, zażywa kąpieli w perlistej toni, poczym przesuwa się około brzegu jeziora, wdzięcząc się do rozkwitniętych płoceni, nenufarów i skarżąc się cicho na nikczemnego cudzoziemca, władcy przeklętego zamku, któremu nie chciała oddać się w niewolę...

Skargę jej chwyta głębina jeziora i niesie melodię tęsknoty za ukochanym rycerzem, który przybył w zbroi na zamek, aby pomścić krzywdę dziewicy. Rycerz i jemu oddani rodacy, podstępnie schwytani, zostali zamknięci w drugiej wieżycy, gdzie zakończyli życie.

Męczeństwo odkupione zostało gromem żywiołu, który zniweczył podłe zamczysko, tworząc głęboką przepaść, którą zapełniło dzisiejsze jezioro „Święte".

K. O.

...ta, monarchowie
...dzie spiesznie dążycie?

Dla kobiet i u kobiet

Ojciec święty mówi do matek

Jest rzeczą dziwną, a jak stwierdził to Papież Pius XI w swej Encyklice, rzeczą godną pożałowania, że podczas gdy nikt nie marzyłby nawet o raptownym zdobyciu zawodu mechanika czy inżyniera, lekarza czy prawnika, bez odpowiedniej praktyki lub przygotowania, codziennie jednak znajduje się wiele młodych mężczyzn i kobiet, którzy zawierają związek małżeński nie zastanawiając się nawet na chwilę nad uprzednim przygotowaniem się do oczekującego ich trudnego zadania wychowania dzieci. A skoro św. Grzegorz Wielki mógł wyrazić się o kierowaniu duszami jako o „sztuce sztuk", to doprawdy nie ma trudniejszej i wymagającej większej wytrwałości sztuki jak urobienie dziecięcej duszy; dusze te bowiem są tak delikatne, tak łatwo ulegają spaczeniu przez bezmyślny wpływ lub złą radę, tak trudno po właściwej drodze je kierować i tak łatwo mogą być spaczone; łatwiej niż na wosku wytłoczyć na nich można zgubne i niezatarte znamię przez szkodliwe wpływy lub karygodne zaniedbania. Szczęśliwe to dziecko, którego matka stoi nad kołyską, jak anioł stróż, by wskazać mu właściwą drogę i prowadzić je po niej stale. Takie uczucia w duszy i umyśle kobiety i matki uprawiają ją do czci, należnej wiernej towarzyszce męża; taka matka jest jakby filarem bo stanowi ona główną podporę domu; jest ona jakby drogowskazem, którego światło daje przykład parafii i oświeca pobożne stowarzyszenia, których jest ona członkiem.

(PAPIEŻ PIUS XII, 26. X. 1941).

Cicha lecz wielka działaczka

Z górą pół wieku temu zabłysnęła na firmamencie pracy narodowej znana w Wielkopolsce i na Śląsku każdemu Polakowi Janina Omańkowska. Cicha ta i niestrudzona działaczka narodowa i społeczna nabrała szczególnego rozgłosu w roku 1900. gdy policja pruska w Poznaniu uwięziła ją za „nieprawne" nauczanie dzieci polskiego czytania i pisania.

Panna Janina wzrosła w środowisku nauczycielskim na Pomorzu — ur. 12. 6. 1859 — i stad jej zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego. Dla młodzieży wykazywała wiele poświecenia i miała dla niej zawsze hojną reke. chociaż sama znajdowała się w niezbyt korzystnych warunkach materialnych. Pracy umiłowanej nie mogły przerwać nawet surowe zarządzenia władz pruskich, zabraniajace pod groźbą grzywny lub więzienia uczenia dzieci polskich języka ojczystego. Skazana przez sąd pruski poszła do więzienia dumna z tego, że cierpieć może dla ideałów, to też poświęcenie jej znalazło uznanie w kraju i zagranicą. Do wiezienia przychodziły dziesiątki telegramów hołdowniczych, tej mniej więcej treści: ...tej sławy zazdroszczą Pani najdostojniesze kobiety. I gdybyś dzisiaj stanęła Pani — w każdej miejscowości Polski, to entuzjazm dla Ciebie. Pani, porwałby Cie — olbrzymi"! Otrzymywała listy od zupełnie nieznanych jej ludzi różnych sfer i stanów, czasami nieudolnie, ale sercem napisane. Wiele poetyckich natur znalazło temat do wierszy dla młodzieży, nakazujących czcić ją za cierpienia dla niej poniesione.

I rzeczywiście pięknie uczciła ją młodzież po powrocie z więzienia, wiozac swą bohaterkę w tryumfie przez ulice Poznania, wyprzęgnąwszy konie z powozu. Hołdy te nie zmieniły jej wcale; pozostała dalej cicha, skromną i ofiarna działaczką dla dobra bliźnich i nie zawahała sie, gdy zawezwała ja w roku 1902 do cieżkiej pracy na Śląsku zaangażowana już tutaj od r. 1886 Ludwika Radziejewska. Ponieważ Omańska miała wrodzony talent publicystyczny, wciągnieto ją do pracy w redakcji „Głosu Śląskiego" w Gliwicach, skąd po upadku tej gazety przeszła do najpopularniejszego na Śląsku „Katolika" do Bytomia. Że pismo to w owym czasie przez umiejętnie redagowane dodatki dla rodzin i dzieci podniosło swój poziom, duża w tym także jej zasługa. Pozostawiła zresztą dość dużą spuściznę literacką w postaci broszur i sztuczek teatralnych na tematy narodowe i religijne, z których największe wzięcie miały „Jasełka". Zapoznawała ludność polską z nieznanym Śląskiem na łamach czasopism krakowskich, warszawskich i poznańskich.

Poza tym poświęciła się dla kobiety śląskiej i powiodła ją ku Macierzy. Dla niej redagowała „Głos Polek" i „Rodzinę", dla niej jeździła od miasta do miasta i od wsi do wsi z wykładami. Rezultatem tej pracy to sieć Towarzystw Polek na całym Górnym Śląsku. Budziła śląska do nowego życia rzucając w jej dotychczas niezorganizowaną kobietę dusze hasła niezłomnego wytrwania w służbie dla Boga i Ojczyzny. Kobiety śląskie poszły za nią, a ponieważ tak pięknie z swojej duszy do ich dusz przemawiała, zwykłe były mawiać: „Jak my jej rade słuchamy: mówi tak pięknie, jak ten dzwoneczek". Za to wszystko zmuszona została po podziale Śląska Bytom opuścić. W roku 1922 osiadła w Chorzowie, gdzie przeżywała radosne chwile przyłączenia Śląska do Polski. W tym też roku, w październiku, nastąpił ważny moment w życiu Śląska, jakim było otwarcie Sejmu Śląskiego. Janina Omańska weszła w skład ciała poselskiego z okręgu chorzowskiego, tarnogórskiego i lublinieckiego i dostąpiła niebywałego zaszczytu. Z tytułu starszeństwa przypadło jej w udziale dokonanie otwarcia pierwszego posiedzenia sejmowego. Było to zdarzenie dotychczas niespotykane w życiu parlamentarnym świata, aby kobieta zagajała sejm i na nim przewodniczyła. Fakt ten wywołał wielkie zainteresowanie w całym świecie kulturalnym, który pisał o tym na łamach swoich gazet z uznaniem, pokazując podobiznę polskiej posłanki. Przy okazji otwarcia wygłosiła Omańkowska dłuższą mowę o tych wszystkich, którzy młodemu pokoleniu utorowali droge do wolności, ale sami jej nie doczekali.

W ciężkiej pracy poselskiej i redaktorskiej niedługo już cieszyła się ojczyzna; zmarła w Chorzowie 24. 8. 1927 roku. Była jednym z „tych wielkich duchów, które przez ciąg wieków pracą swoją cichą i ofiarną podtrzymywały to poczucie narodowe w ludzie tutejszym, potrzymywała niby te ostatnią iskierke w popiele znicza świetego aż do chwili, gdy ta iskierka wybuchła w płomieniu jasnym i gorącym".

Jaki przystojny!

Jaki on miły, jaki przystojny, jaki grzeczny, jaki wysoki, jak ładnie tańczy, jak pieknie śpiewa, jakie ma śliczne oczy, jak czarująco się śmieje, jaki elegancki, jak obdarza kwiatami, jak uprzejmie częstuje itd., itd. gwarzą dziewczątka, zachwytom nie ma końca.

— A czy pije? — Pyta jasnowłosa Krysia.

Dziewczęta spoglądają pytająco na siebie i wzruszają ramionami.

— A czy chodzi do kościoła?

— Skąd mogę to wiedzieć. Pewnie chodzi.

— A jakim jest synem?

Wybuchają śmiechem. Co to je obchodzi. Ładny chłopiec i basta!

— A kiedy był ostatni raz do Spowiedzi świętej?

Też co za ciekawość. Co za dziwaczne pytanie stawia Krysia.

— Dziwaczne? Nie widzę w tem nic dziwacznego, mówi poważnie Krysia. To wy dziwacznie zapatrujecie się na chłopców, skoro widzicie tylko kolor włosów i kształt bucika. Włosy wyłysieją lub posiwieją, buciki zmienią się nie wiedzieć ile razy, a to takie ważne dla was.

— Pewnie, że ważne, — broni siebie i

**Trzej królowie z podarunki gdy przyjechali
Mirę, kadzidło i złoto Jemu dawali.**

Zważajmy na zdrowie naszych dzieci

Dziecko w domu to szczęście, to błogosławieństwo Boże. Dziecko pomiędzy dwojgiem ludzi mocnym jest łącznikiem!

W ręku matki spoczywa zdrowie jej dziecka. Każda matka musi to sobie uświadomić i wychowywać dziecko według zasad nowoczesnej higieny.

Aby dziecko rozwijało się dobrze, nieodzownym jest dlań świeże powietrze. Przebywanie w nieprzewietrzonej lub źle wietrzonej izbie jest dla organizmu dziecka zabójcze. Przechadzka na świeżym powietrzu jest konieczna, ruch bowiem wpływa dodatnio na rozwój dziecka. Dalej czystość, to gwarancja zdrowia. Wieleż to zarazków dostało się do organizmu dziecka i wywołało chorobę, a wszystko przez jedzenie brudnymi rączkami. A więc przed każdym, nawet najmniejszym, chociażby posiłkiem przyzwyczajajmy nasze dzieci do mycia rąk! Ubierajmy także nasze maleństwa w materiały łatwo się piorące. Nawet najbiedniejsze dziecko wyglądać będzie schludnie choćby w połatanej, lecz czystej sukience. Przyzwyczajajmy je także przynajmniej raz na dzień przed spaniem czyścić ząbki, będzie je miało długo zdrowe. Postępując w ten sposób z dzieckiem, wpoimy w niego od najmłodszych lat zamiłowanie do porządku i czystości.

A teraz jeszcze o posiłkach. Starajmy się, by nasze dzieci w miarę możności jadły jak najwięcej owoców i jarzyn. Witaminy zawarte w jarzynach i owocach, do życia i prawidłowego rozwoju dziecka są konieczne. Posiłki powinny być podawane regularnie o jednej i tej samej godzinie, bo żołądek to zegar. Gdy będziemy dziecku podawały jedzenie w różnym czasie, straci apetyt.

A więc dbajmy o nasze dzieci. Zdrowo wyglądające, wesołe dziecko, miłym jest dla matki i innych widokiem. **M.**

Torujmy drogę ziołom leczniczym

Polska jest krajem ziół. Nasze warunki atmosferyczne i klimatyczne przyczyniają się do tego, że właśnie aromatyczne zioła polskie a nie inne są bardziej skuteczne, bo zawierają taki zespół składników, jaki jest nieodzowny do ich skuteczności. Tak zwane „harceńskie" i inne „sławne" zioła i ich mieszanki, sprowadzane przed wojną aż z zagranicy, pochodziły najczęściej z eksportowanych zagranicę nie innych, jak polskich surowców. Mimo naszego bogactwa ziół, spożycie ich w Polsce przed wojną, a nawet dzisiaj, jest minimalne, bo wynosi około 90 gr. rocznie na mieszkańca, podczas gdy w krajach zachodnich — na 1 mieszkańca przypada 1000 gr. Używają tam zioła biedni i bogaci, młodzi i starzy, zdrowi, rekonwalescenci i chorzy. Stosowanie ziół przez ogół lekarzy jest powszechne.

Zioła używa się na codzień w postaci herbat, jako przyprawy kuchenne, jako środki witaminowe, jako jarzyny. Uprawia się je w ogródkach działkowych, na małych plantacjach i w dużej uprawie polowej. Daleko już przed pierwszą wojną światową władze kilku krajów zorganizowały szeroką, systematyczną, wytrwałą i fachową akcję uświadamiającą w kierunku powszechnego spożywania ziół, do którego przystąpiły chętnie i zgodnie przodujące sfery naukowe, rolnicze, handlowe, przemysłowe, farmaceutyczne, lekarskie i społeczne. Udostępniono tam nabywanie wartościowych i tanich ziół, przez sprzedaż ich, poza aptekami i drogeriami, także w tysiącach specjalnych sklepach zielarskich, wydano niezliczone ilości zrozumiałych dla wszystkich broszur i książek zielarskich. (D. c. n.)

Cebula w lecznictwie domowym

Wartość lecznicza cebuli znano już w odległych wiekach. U Egipcjan cebula zajmowała na stole pierwsze miejsce. Narody wschodnie spożywają cebulę w dużych ilościach, stąd, jak przypuszczają lekarze, mniejszy jest u owych ludów procent zapadania na raka.

Cebulę należy spożywać na surowo. Smażona traci składniki odżywcze, wysoko wartościowe. Surowa cebula zawiera: krzemień, fosfor, siarkę, żelazo, sole roślinne, olej.

Posiłki można tak przyrządzać by znalazło się w którymś z nich codziennie nieco surowej cebuli. Dzieci, gdy się je przyzwyczai, jedzą chętnie cebulę drobno pokrojoną i rozsmarowaną na chlebie wraz z masłem. Dorośli, których odstrasza ostry zapach cebuli niech ją spożywają skropioną lekkim octem lub posypaną szczyptą soli — jest wówczas wyborna.

Odwar z cebuli łagodzi kaszel (2 główki większe cebuli rozkroić, odrzuciwszy łupiny, zalać filiżanką wody, dodać łyżkę cukru, gotować 15 minut). Przy uporczywym kaszlu syrop z soku cebuli jest nie do zastąpienia. Przyrządzenie syropu jest bardzo proste: parę cebul poszatkować, zasypać paroma łyżkami cukru, odstawić na kilka godzin. Wytworzony syrop zażywać jako miksturę — kilka razy dziennie po łyżce. Lekarstwo to przyrządzać można codziennie świeże.

Doskonałym środkiem na robaki trapiące często nasze dzieci, jest — również cebula. Poszatkowaną główkę cebuli zalać wieczorem przegotowaną wodą (1 filiżanka) rano, zcedziwszy, podgrzać lekko, dając dziecku wypić na czczo.

Sok cebulowy uspokaja bolesne swędzenia od ukąszenia owadów, działając jednocześnie dezynfekująco — wystarcza natrzeć świeżo odkrojonym płatkiem cebuli nakłute miejsce na skórze. Sok z cebuli, zmieszany z octem, wstrzymuje krwotok z nosa; leczy odmrożenia — w tym celu przykłada się na odmrożone miejsca utartą cebulę.

Jako środek kosmetyczny sok cebuli dobrym jest środkiem na włosy — wpływa odżywczo na cebulki włosowe, zapobiega wypadaniu włosów i nadaje tymże piękny połysk. **M. M.**

---

koleżanek czupurna Zosia. — Czy to miło patrzeć na brzydkiego męża? Chłopcy także szukają ładnych dziewcząt.

— I jabym nie chciała mieć brzydkiego męża, a jednak wydaje mi się, że moda to najmniej ważna rzecz.

— Jak dla kogo, — odpala czarnobrewa Hela. — Dla mnie bardzo ważna!

— Co zatem ważne jest dla ciebie, Krysiu? — pyta Józia.

— Charakter, — odpowiada spokojnie Krysia.

— Charakter, charakter. — mruczą dziewczęta. — mówisz jakbyś miała pięćdziesiąt lat.

— Dlaczego? — dziwi się z kolei Krysia.

— A bo masz taką poważną minę i tak poważnie mówisz, a my po sześciu latach pracy pod okupacją chcemy wesołości, zabawy i ładnych chłopców — recytuje Rózia.

— Czyż ja występuję przeciw wesołości i zabawom? Dziwię się tylko waszym powierzchownym sądom. Ja także byłam w Niemczech tak jak i wy, dużo tam widziałam, pracowałam z rozmaitymi chłopcami i właśnie dlatego nauczyłam się cenić charakter człowieka i jego religijność.

— Dziękuję za takiego męża, któryby cały dzień się modlił, — krzywi się Józia.

— Dlaczego ma się modlić cały dzień? — pyta Krysia. — Przecież nie na tym tylko polega religijność.

— A na czym? — wołają dziewczęta.

— Na życiu zgodnym z przykazaniami. To jest podstawą szczęścia w małżeństwie. Człowiek, żyjący według prawa Bożego, będzie szanował żonę, będzie wiernym mężem, troskliwym ojcem, a chyba każda z nas szuka szczęścia i spokoju w małżeństwie, a nie przekleństw, wyzwisk, zdrady, kłótni itp.

Dziewczęta poważnieją. Tak. Krysia ma słuszność. Ile ich koleżanek wyszło za mąż, a ile jest prawdziwie szczęśliwych? Prawdą jest, że dziewczęta oceniają chłopców z ich powierzchowności. Gdy się dowiadują o zaręczynach koleżanki, pierwsze pytanie, to czy narzeczony przystojny, czy brunet, czy blondyn, czy bogaty? Tak, tak, Krysia ma słuszność. Kazia wyszła dwa lata temu za mąż i mąż już ją zaniedbuje. Wandzia żali się, że mąż dużo wydaje na zabawy z kolegami i na karty, a w domu bieda. Alinka natomiast zawsze zadowolona, ale bo też ma niezwykle dobrego męża, jak on dba o nią i o dziecko. Trzeba przyznać, że gdy była narzeczona, to śmiały się, że narzeczony niższy od niej i że zabawnie wyglądają razem.

Tak, tak, Krysia ma słuszność.

Maria Szafranówna

Przybieżeli do Betlejem pasterze,
Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze!

Hej kolęda, kolęda!

W liczbie wielu zwyczajów panujących wśród ludu polskiego w okresie Bożego Narodzenia do najładniejszych należy zwyczaj śpiewania kolęd. Znane są nam one wszystkim bardzo dobrze. Ale oprócz śpiewanych tłumnie przez wiernych, lub też uroczyście przez chóry kościelne, istnieją jeszcze kolędy ludowe, szerszemu społeczeństwu nieznane, bowiem powstały one w poszczególnych dzielnicach Polski, i poza ich granice nie wyszły.

Jako przykład niechaj służy kaszubska kolęda ludowa:

Gdybyś w Kaszubach był narodzony, nie na sianeczku byłbyś złożony: dałbym Ci sienniczek i pod Cię pierzniczek, parę poduszek, piernat jako puszek.

Odzież miałbyś nie lada jaką, z siwym barankiem czapkę bogatą: sukienkę z modrego sukna kaszubskiego, a pas choć z siebie dałbym dla Ciebie.

Bekieszkę miałbyś futrem podszytą, pętelki u niej z tasiemką litą: czerwone buciki, pod nimi gwoździki; puszyłbyś sobie nie tak jak w żłobie.

Na obiad miałbyś kaszę jęczmienną, rosołem żółtym tłusto podlaną: z soporem gęsinę i z sperką jarzynę z imbierem flaki: złeż to przysmaki?

I jajecznicę z tłustą kiełbasą miałbyś Maluchny, nie lichą paszą: piwa Tucholskiego, albo Gostyńskiego miałbyś po uszy, ta piłbyś z duszy.

A na wieczerzę z naleśnikami byłyby kluski wraz z pierogami.

A oto dla odmiany kolęda Kurpiów z puszczy Myszynieckiej:

Nam się nie dostało scęścia takowego, byśwa w nasej pusey mieli zrodzonego Jezusa Chrystusa, choćby nasa dusa serdecnie go ucciła!

U nas w Ostrołęce na pusey starostwie nie byłbyś się rodził w takowym ubóstwie! mawa izbów wiele i ciepłe pościele! byłbyś, lezał wygodnie!

Choć nam barci w lasach dzewa zabraniają, uzdy i siekiery w lasach zabierają, jednak byśwa choć w nocy zwozili suche drewka dla Ciebie!

Miałbyś i buraki i kapustę Panie! tłustą wiepsowinę zawse na śniadanie, mlecko z jagiełkami, chlebek z kartoflami, z miodem wódki flasecke!

A na obiad byśwa skrzeczków naskwarzyli i kasy grycanej tłusto nakrasili, zając, kuropatwy, choć połów nie łatwy, byłby, Panie, dla Ciebie!

Miałbyś i pieluski z partu cieniutkiego, sukmankę do kolan z sukna puscanskiego, fawor ek nie drogi, kurpiki na nogi bylibyśwa zrządzili!

I wreszcie trzecia kolęda znana na Mazowszu:

Zbliżamy się, upadamy, w tym łózecku na sianecku, byś nas racył błogosławić, i od skody nas wybawić. Mazur mówi: hejze moja, dalej bracie do oboja, grają wdzięcnie piscałecki dla Najświętsej Panienecki. Zagram i ja wdzięcnie, miło, by dzieciątko weseliło.

Oprócz kolęd regionalnych istnieje także kolęda całego ludu polskiego, która zasługuje na to by ją sobie przypomnieć:

Góral śliwek koszałeczkę i miseczkę wziąwszy z domu masła, pobieżał do Jasła: nu, Panuszku, przyjmijże to, co Ci przynoszę z ochotą... zda się to Tobie!

Krakowiaczek hoży, młody, na te gody wziął za pas fujarkę, kaszki drobnej miarkę: zakrzesawszy podkówkami, i brzęknąwszy kółeczkami... skocznie pobieżał.

Szlązak wieprzków pędzi parę na ofiarę: zostawiwszy trzody, śpieszy na te gody: chce wyskocyć z kompanami, lecz nie może przed trzosami, przed Tem Panięciem.

Idą chłopy od Szkalmierza, znać z kołnierza; z czarnemi pałkami, trzaskają nogami; pasy mają świeczkowane, iby guzami obsypane... snać po jarmarku.

Lecz nie widać Kujawiana, aby siana przyniósł na posłanie, Tobie śliczny Panie, żeby Ci twardo nie było, i zimno nie dokuczyło... w lichej stajence.

Mazur woła: hojże moja! do oboja i do piscałecki, dla tej Dziecinecki: zagram ci Jej wdzięcnie, miło, by się z nami uciesyło... to Paniątecko.

Podlasianin niesie gąskę, siana wiązkę także dla Jezusa, którego ma dusza z całego serca miłuje, więc też nigdy nie żałuje... dać Jemu tego.

Do innego typu kolęd należy kolęda żaków krakowskich. Ci wiecznie głodujący uczniowie chodzili od domu do domu z szopką i jasełkami, śpiewając przy tem ładne, religijne kolędy. Pamiętali jednak także i o tym, że Boże Narodzenie to okres świąt, na który w każdym domu przygotowano obfitsze jedzenie. Wykorzystywali ten moment i za odspiewane kolędy, pastorałki czy też wystawione jasełka dopominali się o nagrodę w sposób następujący:

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzały
Dobrej z alembika i do niej piernika,
Hej kolęda, kolęda!
Chleba pytlowego i masła do niego,
Każ stoły nakrywać i talerze zmywać,
Każ dać obiad hojny, boś Pan Bogobojny,
Hej kolęda, kolęda!
Kaczka do rosołu, sztuka mięsa z wołu,
Z gęsi przysmażanie, zjemy to mospanie,
I udzik zajęczy, i do niego więcej,
Hej kolęda, kolęda!
Indyk do podlewy, panie miłościwy,
I to czarne prosię, pomieści i to się,
Każ upiec pieczonki, weźmiem do kieszonki,
Hej kolęda, kolęda!
Mości gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, każ dać masła faskę,
Jeżeliś nie sknera daj i kopę sera,
Hej kolęda, kolęda!
Mości gospodyni, domowa mistrzyni,
Bacz, w jakim to czasie i daj dwie kiełbasie,
Które kiedy zjemy, to podziękujemy,
Hej kolęda, kolęda!

Istnieją jeszcze jednego typu kolędy, wprawdzie nie śpiewane ale nie mniej przez to piękne. Są to kolędy nowsze ułożone przez poetów. Oto dwie takie kolędy Artura Chojeckiego.

Bóg się ku nam zniżył wziąwszy ludzkie ciało,
A więc nam ku Bogu podnieść się przystało.
Dzieciątko przybyło do nas prosto z raju,
Baczmyż, by MU dobrze było w polskim kraju.
Oczyść z gnoju, bracie, w sercu swym stajenkę,
Abyś godnie przyjął Najświętszą Panienkę.
Nałóż czystej słomy i wonnego siana,
Abyś godnie przyjął Niebieskiego Pana.
Śpiewaj Mu kolędy, niechaj słodko lula
Maleńki Jezunio i Jego Matula.
Lecz się czci dla Niego od osłu i wołu
I serdecznym tchnieniem ogrzewaj pospołu.
Radujmyż się ludzie razem z bydlątkami,
Że Wcielone Słowo zamieszkało z nami.
Chwała na niebiesiech Bogu Wszechmocnemu,
A na ziemi pokój stworzeniu wszelkiemu!

W mróz grudniowy srogi
w stajence ubogiej
Błysnęło, zagrzmiało!
W Judzkim Betlejemie
Zeszedł Bóg na ziemię
I wziął ludzkie ciało.
Pierwsi go uczcili
Pastuszkowie mili
Piosenką, piosenką.
Wraz z osłem i wołem
Wielbili Go społem
Z Najświętszą Panienką.
Potem przyszli króle
Każdy niósł w szkatule
Swe dary, swe dary.
Hej, Polacy, a my,
Jakież my Mu damy
Ofiary, ofiary?
Nieśmy dusze czyste,
A serca ogniste
W piersi swej, w piersi swej.
Nieśmy czyny dobre,
Mądre dzielne, chrobre,
Hej nam hej, hej nam hej!

We wszystkich tych kolędach, za wyjątkiem kolędy żaków, przebija głęboka nuta uwielbienia Dzieciątka Nowonarodzonego, nuta wielkiej miłości w stosunku do Boga-Człowieka, zabarwiona gorącym uczuciem w stosunku do Ojczyzny ziemskiej, do Polski. **A. T.**

Z całego świata

★ Oficjalny rzecznik Izraela oświadczył, że został nawiązany kontakt między Izraelem a Transjordanią w celu przeprowadzenia rozmów pokojowych.

★ Ze Syberii sygnalizują falę zimna. W centralnej Syberii termometr ostatnio wskazywał już 55 stopni mrozu.

★ W Poznaniu zmarł śp. Franciszek Mańkowski, przywódca narodowego ruchu robotniczego, ostatnio prezes honorowy Stronnictwa Pracy i poseł na Sejm Ustawodawczy przed wojną czynny działacz Zjednoczenia Zawodowego i Narodowej Partii Robotniczej. Zmarły przeżył 76 lat.

★ Źródła angielskie potwierdziły fakt zdobycia przez chińską armię ludową starej stolicy Chin — Pekinu.

★ Parlament szwajcarski wybrał na prezydenta Szwajcarii dotychczasowego ministra skarbu Ernsta Nobsa — członka partii socjalistycznej.

★ Polski Przemysł Węglowy wykonał przedterminowo państwowy plan produkcyjny na rok 1948 osiągając wydobycie 67.500 ton węgla kamiennego tj. o 10 milionów ton więcej, niż przewidywał plan w roku ubiegłym. Do końca roku 1948 kopalnie polskie wydobyły 20 milionów ton węgla kamiennego przekraczając po raz pierwszy przedwojenny poziom produkcji wszystkich kopalń.

★ Dnia 15 grudnia słynny uczony francuski prof. Joliot-Curie, mąż córki słynnej Polki i wielkiej uczonej Curie-Skłodowskiej puścił w ruch w forcie Chatillon pierwszy we Francji stos atomowy. Wydarzenie powyższe było przez prasę francuską podane na naczelnym miejscu.

Jakaż to gwiazda świeci na wschodzie,
Gwiazda nowego imienia?

Podnieś rękę, Boże Dziecię — Błogosław Ojczyznę miłą!

z podkreśleniem, że sukces francuskiego uczonego przekreślił monopol Stanów Zjednoczonych w dziedzinie energii atomowej.

★ W Warszawie został dokonany przez Prezydenta Bieruta akt otwarcia i oddania do użytku centralnego gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu przy pl. Trzech Krzyży. Gmach ten jest największym nowowybudowanym budynkiem w Polsce. Ogólna kubatura wynosi około 120.000 metrów sześciennych, a ilość pokoi biurowych 500.

★ Europejska Komisja Gospodarcza dla Europy podała do wiadomości, że największym eksporterem węgla w Europie pozostaje nadal Polska. Ta sama komisja oświadczyła, że Międzynarodowa Rada Wyżywienia w Waszyngtonie postanowiła przydzielić krajom europejskim 1/4 miliona ton ryżu. W ramach tej dostawy Czechosłowacja ma otrzymać 6.000 ton a Polska — 3.000 ton.

★ Wielka trąba morska spowodowała w wielu miejscowościach, położonych nad wybrzeżem morskim w Brazylii, wielkie spustoszenia i powodzie. Liczba ofiar w ludziach sięga kilkuset. Osób zaginionych liczy się na tysiące.

★ Dowództwo holenderskich wojsk w Indonezji wydało rozkaz podjęcia zbrojnej akcji przeciw rządowi republikańskiemu. Niezwykle zacięte walki toczą się na Jawie. Według ostatnich doniesień wojska holenderskie wtargnęły do stolicy republiki indonezyjskiej — Jogiakarty.

★ W Innsbrucku został zaaresztowany 53-letni Albert Goering, brat Hermanna Goeringa, za niemoralne zachowanie się po pijanemu.

★ W ciągu jednego roku we Francji częste katastrofy górnicze pociągnęły za sobą tylko w zagłębiu Nord i Pas de Calais następujące ofiary: zabitych — 90 górników, rannych z utratą zdolności do pracy — 1.947 i lżej rannych — 98.400.

★ Do Watykanu przybyli Biskup diecezji łódzkiej ks. Michał Klepacz i Biskup diecezji płockiej ks. Paweł Zakrzewski.

★ W okolicach Czerwonego Boru w powiecie łomżyńskim pojawiły się znaczne ilości dzików, które licznymi stadami wychodzą na pola, czyniąc poważne szkody w zasiewach.

★ Najbardziej mleczną krowę w Polsce posiada p. Ptaszek — właściciel drobnego gospodarstwa we wsi Kościeleczki w woj. gdańskim. Krowa ta dała w ciągu roku bieżącego ponad 8 tysięcy litrów mleka. Zawartość tłuszczu w mleku jest również wysoka bowiem zawiera prawie 4%.

★ Do Gdańska zawinął statek „Euviades" z Hondurasu. Załoga tego statku składa się z przedstawicieli najrozmaitszych narodowości. Oprócz Hiszpanów, Włochów i południowo-amerykańskich obywateli znajdują się wśród nich także Indianie, którzy po raz pierwszy przybyli do Polski.

★ W pierwszej szkole polskiej w Berlinie odbyła się tradycyjna uroczystość św. Mikołaja, na którą złożyły się popisy solowe uczennic i uczniów oraz obrazek sceniczny „Dar św. Mikołaja".

Ze świata katolickiego

Ku uczczeniu pamięci Ks. Maksymiliana Ryłło.

Polacy zamieszkujący w Syrii w państwie Libanu obchodzili stuletnią rocznicę śmierci Ks. Maksymiliana Ryłło, Polaka. Ks. Ryłło należał do zakonu Ojców Jezuitów. Był misjonarzem. On to przyczynił się, jako założyciel, do powstania w Bejrucie, stolicy Libanu, katolickiego uniwersytetu św. Józefa. Uniwersytet ten istnieje do dnia dzisiejszego, a prowadzą go Ojcowie Jezuici.

Konstytucja apostolska o Sodalicjach Mariańskich.

Sodalicja Mariańska jest stowarzyszeniem religijnym, do którego należą ci, którzy w swoim życiu pragną w szczególniejszy sposób praktykować cześć Najśw. Marii Panny. — Niedawno wydał Ojciec św. — Konstytucję apostolską o Sodalicjach Mariańskich. Jest to jakby dekret papieski, wystosowany do wszystkich członków i członkiń Sodalicyj Mariańskich w świecie. W Konstytucji tej mówi papież o różnych sodalicyjnych zarządzeniach prawnych i wskazaniach apostolskich dla Sodalisów i Sodalisek, np. o zwalczaniu niemoralnych zabaw, o czuwaniu nad dobrymi obyczajami, o prowadzeniu różnych dzieł społecznych i dzieł miłosierdzia.

Na Węgrzech.

Księża biskupi węgierscy z Ks. Prymasem Węgier na czele postanowili odrodzić życie religijne swego Kraju przez urządzenie „Roku Matki Bożej". Przez kazania, uroczystości, obrzędy religijne, sakramenty święte — w ciągu trwania „Roku Matki Bożej" — Katolicyzm na Węgrzech zyskał wiele. Oto nastąpiło ożywienie wiary w społeczeństwie węgierskim, oraz wzrost uświadomienia katolickiego i wzrost wierności w spełnianiu obowiązków religijnych.

Z wydawnictw

Ukazała się obecnie czwarta Jasna Książka, słynna na świat cały — powieść Franciszka Werfla PIEŚŃ O BERNADECIE. Pierwszeństwo w jej otrzymaniu będą mieli oczywiście ci członkowie Klubu, którzy zgłosili się w samych jego początkach i już wykupili trzy pierwsze książki. Muszą się jednak pośpieszyć z zamówieniem. W razie dłuższego namysłu i zwłoki w przekazaniu należności, wydawnictwo nie może gwarantować przechowywania dla nich egzemplarzy, na które jest już popyt ogromny.

Czwartą i piątą pozycją Serii pierwszej będą również książki, o których głośno w Polsce i w świecie.

Świetne essaye Adama Grzymały-Siedleckiego o pisarzach naszych wytrzebionych przez Niemców, NIEPOŻEGNANI, drukowane były w większych ustępach w Arkonie, Przekroju, Kurierze Polskim i innych czasopismach krajowych, a obecnie przygotowuje się ich tłumaczenie na język czeski.

Lewisa LISTY STAREGO DIABŁA — drukował częściowo miesięcznik „Znak", a wiadomość o nich i ocenę tego ciekawego literackiego eksperymentu podawały inne liczne pisma nasze. Za granicą zaś w wielokrotnych przekładach LISTY należą do książek najbardziej poczytnych. Więc dalszych zgłoszeń na Jasne Książki oczekujemy...

Ukazał się już drugi tom książki S. MARII RENATY OD CHRYSTUSA NIEPOKALANKI pod tytułem VIVERE CUM ECCLESIA obejmujący święta Bożego Narodzenia.

Na obecny drugi tom składają się rozdziały: I. Nativitas Domini, II. Świta Małego Króla, III. Obrzezanie, IV. Najśw. Imienia Jezus, V. Epiphania Domini. Książka została wydana w miłej szacie zewnętrznej, na dobrym papierze i w wygodnym formacie (szesnastka). Treść książeczki stanowią rozważania, które Autorka snuje na temat tajemnic obchodzonych w główne uroczystości kościelne obejmując je z punktu widzenia historycznego, dogmatycznego, liturgicznego i ascetycznego.

Książka dla wszystkich wielce pożyteczna. Przede wszystkim winna się znaleźć w rękach kapłanów i osób zakonnych, którzy znajdą w niej bogatą treść do rozmyślań, konferencji lub kazań.

Objętość tomu „BOŻE NARODZENIE": str. 136, Cena 180 zł.

Objętość tomu „ADWENT": str. 112, Cena 150 zł.

Żądać we wszystkich księgarniach religijnych lub zamawiać wprost w Wydawnictwie OO. Karmelitów Bosych, Kraków, ul. Rakowicka 18.

OGŁOSZENIE SĄDU BISKUPIEGO

Sąd Biskupi we Włocławku wzywa p. Józefę Kamińską z d. Okońską, która dnia 25 lutego 1908 r. zawarła związek małżeński z Józefem Kamińskim w kościele paraf. w Brdowie a obecnie jest w nieznanym miejscu zamieszkania, aby w czasie do 1 marca 1949 r. zgłosiła się w Sądzie Biskupim we Włocławku celem oświadczenia się w sprawie o nieważność małżeństwa wniesionej przez jej męża. W razie niestawienia się w oznaczonym terminie sprawa toczyć się będzie zaocznie.

Włocławek, dnia 14 grudnia 1948 r.

(—) Ks. dr W. Szafrański
p. o. Oficjał Sądu Bp.

(—) Ks. dr St. Olejnik
Notariusz Sądu Bp.

(104)

Matce Boskiej Nieustającego Ratunku, za odzyskane zdrowie i wiele innych łask, składam publiczne podziękowanie. Niegodna czcicielka Marji D. U. Toruń. (105)

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. 8—10 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się. Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12. Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo: handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł 10. Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: od ogólnej wielkości 50 mm zł 30; 100 mm zł 37.50; 150 mm zł 60; 200 mm zł 90. Łamowe: do ogólnej wielkości 100 mm zł 37.50; 200 mm zł 60. Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 100 zł, półroczna 200 zł, roczna — 400 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-485831 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, Brzeska 4.